

NASZYM ZDANIEM

Czy wierzymy w duchy?

Monika i Dominik



Nie wiemy... Właściwie to nie wierzymy w to, że duchy żyją tu na ziemi. Raczej nigdy nie spotkaliśmy ducha, ani od najbliższych nie słyszeliśmy żadnych historii. Dominika: Pamiętam, że kiedyś ktoś mówił, że u nas w domu coś rzucalo butami, ale jak to się działo i kto rzucał, nie wiadomo.

Krzysztof



Nigdy nie przydarzyło mi się nic związanego z duchami. Ale myślę, że gdybym znalazł się w nocy w jakimś tajemniczym domu i usłyszał, że coś dziwnego się dzieje, na pewno bym się trochę przestraszył i może pomyślał, że to duch...

Ela



Muszę powiedzieć, że wierzę w duchy. Mieszkam w starym domu, z lat '30. Kiedyś mieszkała tam bezprawnie starsza kobieta, później - dom kupili moi dziadkowie i zmusili ją do wyjazdu, żeby zmieniła mieszkanie. Ona ich i ten dom przeklęła. I pamiętam, że jak byłem dzieckiem, słyszeliśmy kroki na strychu. Pewnego roku było tak, że czekaliśmy na księdza, który chodził po kołędzie, siedziałam z psem w pokoju i nagle usłyszeliśmy skrzypienie naszych starych, ciężkich drzwi. Pies się zerwał i zaczął szczekać, ja również poszłam w stronę drzwi, ale tam nikogo nie było. Słyszeliśmy też przez ściany różne rozmowy, np. mówił ktoś z rodziny, kogo akurat w domu nie było.

Danuta i Gerard



Zupełnie nie wierzymy w duchy, nie słyszeliśmy o żadnych historiach z duchami. Horrorów też nie oglądamy, bo nie lubimy się bać, a ile jest prawdy w takich filmach o duchach, to nigdy nie wiadomo.

HON, AJ

TWOIM ZDANIEM

Czy wierzysz w duchy?

Odpowiedź

PT.KURIER:TAK lub PT.KURIER:NIE
wyślij SMSem na numer 7116

Anonimowość respondentów gwarantowana prawem prasowym.
Usługa dostępna dla abonentów polskich sieci komórkowych. Cena wysłania SMS-a: 1,22 zł z VAT.
Sonda także w Internecie: <http://krapkowice.net/sonda>

DLA KURIERA

WANDA PRĄTNIKA - EGZORCYSTKA,
PARAPSYCHOLOG I PSYCHOTERAPEUTA

Pomagam przechodzić na drugą stronę

Z Wandą Prątkowską - znaną egzorcystką i parapsychologiem rozmawiamy tuż po jej wykładzie, który odbył się w piątek 9 grudnia w bibliotece zamkowej w Mosznej.

Jak doszło do tego, że w świecie zdawałoby się zdominowanym przez racjonalizm, zajęła się pani taką tematyką?

Już od dzieciństwa widzę duchy. Zdolności parapsychiczne miałam od urodzenia. Teraz widzę je tylko, gdy tego chcę. Wcale nie chciałam się tym zajmować i w ten sposób pomagać ludziom, ale gdy zaczęłam się interesować tym tematem i sama przekonałam się, ile chorób wywołanych jest przez duchy, ile duchy mogą sprawić kłopotów i nieszczęść ludziom, zaczęłam to analizować i powiązywać fakty. Widziałam i wiedziałam, czego inni nie widzieli i nie wiedzieli. Przez całe życie ludzie w różnym wieku szukali u mnie pomocy, pocieszenia, zrozumienia, porady. Nigdy ich nie szukałam, to oni w jakiś sposób znajdowali mnie sami. W pewnym momencie nauczyłam się widzieć chorobę i jej przyczynę na długo przed pojawieniem się jej fizycznych objawów. Pomagam jednak tylko wtedy, gdy pacjent zdecyduje się pomóc sam sobie.

W jaki sposób pomaga pani ludziom?

Jestem zarazem parapsychologiem, ale i psychoterapeutą. Pomagam zarazem ludziom, jak i osobom zmarłym. Pomagam ludziom zrozumieć świat duchowy, a duchom uwolnić się od powiązań z tym światem. Pomagam im przejść na drugą stronę. Często jest tak, że duch nie umie odejść na drugi świat z jakiegoś powodu, na przykład zgryzeszył i boi się Boga. Często ludzie głęboko wierzący mają po śmierci ten problem. Miałam przypadek ducha, który bał się odejść na drugi świat, bo miał wyrzuty, że w post zjadł kielbasę. Duchy nie umieją odejść tak, że, kiedy człowiek był bardzo przywiązany do świata materialnego i żał mu się rozstać z jego dobrami. Czasami możemy kupić używane auto wraz z duchem - poprzednim jego właścicielem, który jest tak przywiązany do ukochanego samochodu, że nie umie się z nim rozstać. Dużo istot też nie zdaje sobie sprawy, że umarło i są duchami. Nadal chodzą wśród nas, myśląc że żyją na tym świecie.

Ale jak dokładnie wygląda taka pomoc? Skąd pani wie, że ma do czynienia z osobą opętaną, w jaki sposób kontaktuje się z duchami?

Robię to intuicyjnie. Po prostu wiem. Przeprowadzam to za pomocą myśli. We wszystkim, co robię prowadzi mnie Bóg, Wyższa Siła i Inteligencja. Ona mi podpowiada, co mam w danej chwili zrobić. Dlatego nie zastanawiam się, jak pomóc. Dzieje się to samoczynnie. Wiem co zrobić, jakie zadać pytanie, jakiej udzielić odpowiedzi. Nie muszę się nawet kontaktować z osobą opętaną, wystarczy mi znać dane pacjenta i mogę skontaktować się z duchem z domu na odległość. Zresztą odprawianie egzorcyzmów jest bardzo niebezpieczne dla samych egzorcystów, więc sama wolę nie kontaktować się bezpośrednio z opętanym. Jestem wprawdzie katoliczką, ale podkreślam - nie jestem egzorcystką kościelną. Moje egzorcyzmy to raczej rodzaj psychoterapii.

Czy są ludzie, którzy są bardziej podatni na ingerencję duchów?

Oczywiście. Ludzie mało samodzielni, szukają

cy oparcia w kimś, są bardziej podatni na ingerencję duchów.

Czy duchy właśnie wyczuwają takie osoby?
Tak. Do silnego człowieka trudno się duchowi dostać. Duch jest jakby intruzem i idzie na łatwiznę. Łatwiej mu zawiądnąć człowiekiem o słabszej konstrukcji psychicznej i czerpać z niego energię życiową.

Skąd się wziął taki stereotyp, że najczęściej to dzieci widzą duchy?

Każdy człowiek mały widzi duchy. Dziecko często mówi, że widzi gdzieś jakiegoś pana, ale rodzice to ignorują. Ja też w

dzieciństwie widziałam duchy, ale nikt mi nie wierzył. Gdy w nocy mówiłam, że coś widzę w domu, tata zapalał światło i dostawałam lanie, gdy się nadal upierałam, że widziałam ducha.

W naszej redakcji analizowaliśmy zdjęcie wykonane latem w miejscowości Obrowiec na tzw. Tempelberg. Na zdjęciu widać zarys świetlistej postaci, choć osoby, które je wykonały, zarzekają się, że poza nimi, nikogo tam wtedy nie było. Czy wierzy pani w emanację duchów na fotografii?

Ależ oczywiście. Mnóstwo jest zdjęć, na których widać zarysy duchów. Na tym zdjęciu, o którym pan wspomina, też mógł się pojawić duch, bo osoby bardzo wierzyły w to, że sfotografują w tym miejscu ducha.

Czy są duchy, które opiekują się nami?

Te, które pozostały po tej stronie, na pewno nie. One zasysają naszą energię. Duchy, które nie odeszły na drugi świat, stają się bardzo egoistyczne i mogą nam tylko zaszkodzić. Nie należy się ich bać, ale odradzam wszystkim popularną zabawę w w „wywoływanie duchów”. Znam wiele przypadków, które skończyły się bardzo źle dla uczestników takiej „zabawy”.

W swoim wykładzie postawiła pani tezę, że 99 % przypadków autystycznych spowodowanych jest przez opętanie. Czy według pani duchy przyczyniają się też do innych chorób?

Moim zdaniem zdecydowaną większość chorób psychicznych powodują duchy. Miałam kiedyś pacjenta, kilkuletniego chłopca, który cierpiał na autyzm. Okazało się, że opętał go duch dziadka. Po uwolnieniu od ducha, chłopak zaczął normalnie chodzić, uczyć się mówić. Ale duchy przyczyniają się nie tylko do chorób psychicznych. W mojej książce piszę, że duchy wywołują także inne choroby, nawet nowotwory. Nie nawołuję, żeby rezygnować z lekarzy, leków, szpitali, żeby jedno zastąpić drugim. Uświadamiam tylko, że istnieją jeszcze inne przyczyny naszych problemów, o których do tej pory nie wiedzieliśmy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Artur Jackowski

<http://kurier.krapkowice.net/7037>

W DUŻYM SKRÓCIE

OPOLSZCZYŻNA

Nowy wojewoda

Wojewodą opolskim został Bohdan Tomaszek z Kędzierzyna-Koźła. Tomaszek ma 51 lat, pochodzi z rodziny rolniczej. Ukończył technikum mechanizacji rolnictwa, a od 1979 r. pracował w Instytucie Ciężkiej Syntezy Organicznej „Błachownia”.

W 1986 r. obronił pracę doktorską na Wydziale Chemicznym Politechniki Krakowskiej. W 1997 r. współtworzył program gospodarczy AWS. W latach 1997-2001 był senatorem AWS. W tym roku, startując do Sejmu z listy PiS, uzyskał 2087 głosów, co było siódmym wynikiem na liście. Żona - Grażyna prowadzi gabinet kosmetyczny. Nowy wojewoda ma dwóch dorosłych synów.

Śląskie pyszności

Dziesięć wyrobów sztuki kulinarnej naszego województwa znalazło uznanie jury i zostało nagrodzonych w konkursie „Tradycyjny Produkt Opolszczyzny”, ogłoszonym w tym roku po raz pierwszy przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego.

Są to:

1. Ser domowy smażony z kminem (pow. strzelecki).
2. Jeż - ciasto tortowe z masą kremową z czarnej porzeczki (pow. prudnicki).
3. Nalewka orzechowa (pow. brzeski).
4. Kaszanka (pow. oleski).
5. Bigos polski (pow. oleski).
6. Sznjka swojska (pow. oleski).
7. Żółty ser z Lewandówki (pow. opolski).
8. Chałwy sezamowe (Brzeg).
9. Bałabuszki (pow. prudnicki).
10. Gołąbki z kaszy gryczanej i ziemniaków (pow. nyski).

Laureaci oprócz pamiątkowych dyplomów otrzymali nagrodę w wysokości 1 000 zł złotych nagrody pieniężne.

Produkt tradycyjny to wyrób, który ma co najmniej 25 letnią historię, odznacza się oryginalną recepturą, ma wysokie walory smakowe. Na Opolszczyźnie, gdzie stykają się kuchnie śląska, czeska, kresowa, powstaje wiele specyficznych potraw i produktów - nie zawsze są to tylko kluski śląskie i rolady. Europejskimi liderami w ilości produktów regionalnych są Włosi. Na swojej krajowej liście

mają ich ok. 4 tysięcy (w Polsce na razie 50), zaś na liście europejskiej - 149.

Drugie miejsce zajmują Francuzi, którzy oprócz win, zarejestrowali u siebie 550 produktów regionalnych. Znikome natomiast zainteresowanie wykazują w tej materii kraje skandynawskie. Przy staraniach o wpis na europejską listę produktów regionalnych, najtrudniej przychodzi producentom ujawnienie tajemnic receptury.

Dni Hiszpańskie w Opolu

W najbliższy wtorek i środę (13 i 14 grudnia) w opolskim MOK-u kolejne spotkanie z cyklu „Bliziej kultur”. Tym razem - Wieczory Hiszpańskie.

Wtorek, 13 grudnia:

- godz. 19.00 - Z cyklu Cafe Cinema: Kino hiszpańskie, prelekcja dr Joanny Spalińskiej-Mazur (Opole).

Środa 14 grudnia:

- godz. 17.00 - warsztaty tańca flamenco - Agnieszka Kaja Będkowska - instruktor tańca flamenco (Kraków),
- godz. 18.45 - Szlakiem hiszpańskiej kultury, czyli Camino de Santiago - Bożena Bojanowicz (Kraków), poczęstunek hiszpański,
- godz. 20.15 - Obrazy Hiszpanii - Małgorzata Bernacik-Rakocz, Leon Rakocz - wystawa fotografii,
- godz. 21.00 - Viva Flamenco - koncert.

150 lat polskiej fotografii

„150 lat polskiej fotografii” to album z fotografiami miasta, które - w większości - nigdzie wcześniej nie były publikowane. Książka już wkrótce znajdzie się w księgarniach.

Pomysł na album pojawił się po zeszłorocznej wystawie w Muzeum Śląska Opolskiego, na której pokazano jak zmieniło się Opole w latach 1870 - 1970. Wówczas pokazano było 300 zdjęć. Album liczy 250 stron i będzie kosztował ok. 100 zł.

Frühstück w MOK-u

W piątek, 16 grudnia o godzinie 20:00 zacznie się koncert wrocławskiej formacji Frühstück.

Bilety: 8 zł w przedsprzedaży i 13 zł w dniu koncertu.

Wyrazy żalu i głębokiego współczucia

Irenie Karpińskiej oraz całej rodzinie zmarłego

KAZIMIERZA
KARPIŃSKIEGO

składają

Teresa i Jan oraz Agnieszka i Piotr Nadbrzeżny